Nr. 281 | Należytość pocz. opłacono gotówką | Lwów, piątek 7 grudnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Admi istracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Tajemnicze morderstwo w Belwederze.

Obrady Sejmu.

WARSZAWA, 5. 12. (Pat.). Na początku posiedzenia poseł Kwapiński (PPS) zreferował poprawki wniesione do trzeciego czytania projektu ustawy o uwłaszczeniu b. czynszowników, oświadczając, iż Rząd nie podtrzymuje poprawek swych zgłoszonych w drugiem czytaniu. W głosowaniu przyjęto projekt ustawy w trzeciem czytaniu z jedną tylko drobną poprawką.

Przyjęto ponadto dwie rezolucje, mianowicie, aby przy parcelacji wszelkich gruntów uwzględniano przedewszystkiem te osoby, które posiadałyby prawo do uwłaszczenia, jednak nie mogą być uwłaszczone ze względu na prawomocność zapadłych już orzeczeń komisji uwłaszczeniowej lub wyroków sądowych. Druga rezolucja wzywa Rząd, aby do dni 30 wniosł projekt ustawy o uwłaszczeniu w całem Państwie.

Przystąpiono do trzeciego czytania projektu noweli do ustawy o szkołach akademickich. Pos. Błędowski (BB), podtrzymuje poprawkę zgłoszoną do drugiego czytania w sprawie pozwolenia prawnikom i medykom składania egzaminów doktorskich według dawnego typu do końca 1929 r. względnie do 1930 r., jeżeli przed dniem 1. stycznia 1929 złożyli przynajmniej I. egzamin.

Minister W. R. i O. P. Dr. Świtalski, zabierając głos, oświadcza, iż w dyskusji poprzedniej wysunięto jeden argument dość ważny dla prawników w Małopolsce wschodniej, mianowicie to, że w ordynacji adwokackiej obowiązuje tam do dziś przepis, że aby wykonywać praktykę adwokacką, trzeba mieć tytuł doktora praw. W związku z tem z inicjatywy ministra projekt ustawy zmieniającej to postanowienie został już przyjęty przez Rząd i jest w drodze do Sejmu. Ten projekt usuwa ów warunek, polegający na uzyskaniu stopnia doktora praw, wobec tego nie ma już wcale powodów przedłużać chaosu polegającego na mieszaninie starego systemu nauk z nowym.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki i przyjęto projekt noweli w trzeciem czytaniu w takiem brzmieniu, w jakiem uchwalony był w czytaniu drugiem.

Poseł Próchnik (PPS) zreferował następnie projekt noweli do ustawy o kwalifikacjach nauczycieli szkół średnich.

WARSZAWA, 5. 12. (tel. wł.). W dyskusji zabierali głos pos. Rudnicka (Ukr.), wicemin. Czerwiński, pos. Kornecki (Kl. Nar.) i pos. Jędrzejewicz (Be-Be).

W głosowaniu przez drzwi wniosek p. Jędrzejewicza o skreślenie art. pierwszego przeszedł 147 głosami przeciwko 131. Ustawę w 2-giem czytaniu przyjęto.

Dalej poseł Loewenherz (Be-Be) referował ustawę o ratyfikacji układu między Polską, i Włochami co do uregulowania długu zaciągniętego przez Polskę we Włoszech. Ustawę tę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Tow. Czapiński referował ustawę o ratyfikacji konwencji o handlu międzynarodowym bronią. Komisja uchwaliła jednomyślnie ratyfikację.

W imieniu komisji budżetowej pos. Rataj referował wniosek Klubu Narodow. w sprawie ustawy o kredytach dodatkowych na okres budżetowy 1927/28. Komisja ustaliła wniosek, żeby przyjąć do wiadomości oświadczenie p. premjera, że uzna je obowiązek przedstawienia takiej ustawy i że obowiązek ten spełni niezależnie od zamknięć rachunkowych. Komisja uznała, że w ten sposób wniosek Klubu Narod. został skonsumowany.

Potem tow. Czapiński złożył w tej sprawie oświadczenie imieniem ZPPS., Wyzwolenia i Str. Chł. Oświadczenie ustala zakończenie drugiego czytania budżetu jako termin ostateczny dla przedłożenia kredytów dodatkowych.

Pos. Rybarski (Kl. Nar.) popiera wniosek swego klubu, ażeby postawić rządowi termin 15. grudnia.

W głosowaniu wniosek Klubu Narod. nie uzyskał większości, natomiast sprawozdanie komisji Izba większością głosów przyjęła.

Na tem posiedzenie zamknięto. O terminie drugiego posiedzenia posłowie zostaną zawiadomieni.

—:o:—

O reorganizację szkolnictwa mniejszości narodowych.

WARSZAWA, 5. 12. (Pat.). Na posiedzeniu komisji oświatowej rozpatrywano wniosek posłów z klubu ukraińskiego w sprawie szkół z ukraińskim, białoruskim i litewskim językiem nauczania. Referent pos. Celewicz zwalczając ustawę kresową, wprowadzającą szkoły utrakwistyczne, wystąpił z projektem ustawy, opierającej się na następujących tezach: Zasadniczym typem szkoły dla ludności ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej jest szkoła z macierzystym językiem nauczania. Nauczyciele, uczący w tych szkołach winni być tej samej narodowości, co uczniowie.

Po oświadczeniu dyrektora Złobickiego, iż projekt ustawy jest nierealny ze względów pedagogicznych, ekonomicznych i organizacyjnych, przyjęto wniosek, odraczający dalszą debatę nad tą sprawą ze względu na jej wagę na pierwsze posiedzenie komisji po świętach.

—o—

Prezydentem Austrji wybrany został Miklas.

WIEDEN, 5. 12. (AW). Godz. 17. W parlamencie odbywa się obecnie Zgromadzenie Narodowe, na którem ma się dokonać wybór nowego prezydenta republiki. Sytuacja do tej pory jest zupełnie niewyjaśniona. Pierwszy wybór nie wydał żadnego rezultatu. Chrześcijańsko-społ. oddali swe głosy na prezesa Rady Naczel. Dr. Miklasa, socjaliści na Dr. Rennera, wielkoniemcy i Landbund na prezydenta policji Schobera. Zaden z tych kandydatów nie otrzymał bezwzględnej większości. Obecnie w toku drugie wybory. Przypuszczają, że stronnictwa większości zgodzą się na Dr. Miklasa.

WIEDEŃ, 5. 12. (Pat.). W trzeciem głosowaniu otrzymał Miklas 94, Schober 26, a 91 posłów socjademokratycznych oddało kartki białe. W trzeciem głosowaniu został zatem wybrany prezydentem republiki austrjackiej Miklas.

Prezydent Miklas urodził się 15. października 1872 w miejscowości Krems. Poświęciwszy się zawodowi nauczycielskiemu, został w latach późniejszych dyrektorem gimnazjum, a następnie przeszedł do polityki i został wybrany prezydentem Rady Narodowej, który to urząd piastował po dzień dzisiejszy.

7-minutowe trzęsienie ziemi.

TUNIS, 5. 12. (Pat.). Zanotowano tu wczoraj trzęsienie ziemi, które miało miejsce w niewielkiej odległości od Tunisu i trwało 7 minut.

SOFJA, 5. 12. (Pat.). W mieście Czirpan odczuto silne nowe trzęsienie ziemi, przyczem mury wielu domów zarysowały się. Należy dodać, że domy te zostały zbudowane niedawno po wiosennej katastrofie trzęsienia ziemi, jaka nawiedziła Bułgarję. Przerażona ludność spędziła noc pod gołem niebem.

POSIEDZENIE RADY TAJNEJ W ANGLJI.

LONDYN, 5. 12. (Pat.). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady tajnej, na którem omawiano powołanie do życia Rady stanu, mającej zajmować się sprawami państwowemi w zastępstwie i z ramienia chorego monarchy.

AMMAN ULACH WOŁA DO PODDANIA SIĘ.

WIEDEŃ, 5. 12. (Pat.). Prasa donosi z Londynu, że według wiadomości pochodzących z Afganistanu, powstanie przeciwko królowi Amman Ulachowi rozszerza się. Amman Ulach wystosował do powstańców ultimatum, w którem domaga się bezwarunkowego poddania sie w ciągu 24 godzin.

Co ósmy mieszkaniec w Polsce umiera na gruźlicę.

Kup nalepkę przeciwgruźliczą!!!

392 OFIARY TAJFUNU.

MANILLA, 5. 12. (Pat.). Jak obliczają, w czasie ostatniego tajfunu zginęły 392 osoby. 100.000 mieszkańców wysp Filipińskich cierpi głód. Szkody obliczają na 25 miljonów dol.

Z życia robotników rosyjskich.

Jedzą za mało, piją za dużo.

Przewodniczący sowieckiej, Najwyższej Rady gospodarczej oświadczył, na posiedzeniu tej Rady, że nie powiodły się plany i próby rządu poczynione celem zaspokojenia zapotrzebowania towarów. Unja sowiecka potrzebuje 50 razy tyle towarów ile może dostarczyć przemysł rosyjski.

Walka o najkonieczniejsze środki życiowe i wytwory przemysłu toczy się nieprzerwanie. Nietylko podczas zakupna chleba, mięsa, ryb, jaj, masła i t. p. każdy zmuszony jest wystawać godzinami i najczęściej jeszcze nadaremnie.

Ze wszystkich stron olbrzymiego państwa rozlega się jeden rozpaczny okrzyk konsumentów, a w szczególności robotnicy nie mogą się zaopatrywać w najkonieczniejsze dla siebie artykuły.

Na niedawnym zjeździe górników ukraińskich, robotnicy uskarżali się na okropną aprowizację i twierdzili, że minimalna ich płaca nie wystarcza na pokrycie najelementarniejszych środków do życia.

O konsumach moskiewskich robotnicy tak się wyrażają: „Przyzwyczailiśmy się już do wystawania w ogonkach w sklepach spożywczych robotniczych. Nasze konsumy nie nauczyły się jeszcze uwzględniać interesów robotniczych. Nie mówimy o zatrzymywaniu towarów, w przewidywaniu, że podrożeją. Magazynierzy sklepów spożywczych mogą wydawać tylko ograniczoną ilość towarów. Jeśli skutkiem tego cierpią szerokie masy spożywców, to cóż to obchodzi urzędnika konsumu?

Jednym tylko artykułem sowiety zaopatrują robotnika obficie: to wódka i to w mierze przerażającej. Wedle statystyki budżetów robotniczych wzrosło spożycie miesięczne wódki na głowę ludności między r. 1923 — 1927 jedenaście razy.

Im nędzniejsze życie, tem większe spożycie wódki.

Było tak w Rosji od najdawniejszych czasów. Nowem jest tylko to, że rząd nazywający się rządem robotniczym, popiera spożycie alkoholu, przewidujące dla najbliższych pięciu lat jeszcze wzrost konsumcji alkoholu o 116. Pod tym względem państwo sowietów dotychczas jako producent spisywało się znakomicie, tak, że preliminarz ten najpewniej nie zawiedzie.

Co się zaś tyczy innych produktów, to w myśl obliczeń, deficyt produkcji przemysłowej musi wzrosnąć.

Równocześnie ściągnięto robotnikom na korzyść przemysłu jednomiesięczny dochód „jako dobrowolny datek" do drugiej pożyczki przemysłowej rządu sowietów.

Jak ten datek wpływa na realną płacę robotniczą, o to rząd się nie troszczy.

Prezydent państwa każe podsłuchiwać prez. ministrów.

KOWNO, 5 12. (AW.). Aresztowano tu telefonistkę Sipowiczównę za podsłuchiwanie rozmów premjera Waldemarasa, Sipowiczówna zeznała, że czyniła to na rozkaz prezydenta republiki litewskiej Smetony, a relację zdawała osobiście pani Smetonowej. W związku z tem ujawniło się pogorszenie i tak już od dłuższego czasu naprężonych stosunków między Smetoną i Waldemarasem.

Czy skandal w „Paneuropie"?

WIEDEŃ, „Welt am Abend" donosi, iż w unji europejskiej, na czele której stoi hrabia Cudenhove-Calergi, wybuchł ostry konflikt. W związku z tem wystąpili z unji wybitni członkowie sekcji niemieckiej z prezydentem Reichstagu Loebem na czele, oraz wielu innych członków zarządu. — Dziennik informuje, iż hrabia Cudenhove-Calergi wzbrania się przedłożyć obrachunki kasowe twierdząc, iż wszelkie dochody, które stąd wpłynęły stoją do jego dyspozycji. Dochody te pochodzące ze składek członków z wszystkich krajów europejskich, dochodzą do kilkudziesięciu miljonów marek, przyczem Niemcy sami wpłacili około 11 miljonów marek.

Prawdziwa historja o dumnym nędzarzu.

Każdy bilet wykupiony w tramwaju wiedeńskim jest ważny na dwukrotną zmianę wozu. Niema tam naszych „prosto" i „przesiadek". Stąd na przystankach węzłowych ruch, ścisk i bieganina.

Niektórzy jednak jadą tylko prosto i po opuszczeniu tramwaju bilet jest im niepotrzebny.

*

„Gmina Wiedeń" dba o czystość stolicy walca. Rozmieszczono ostatnio liczne kosze do papierów i odpadków, a na latarniach przy przystankach umocowano małe blaszane puszki, w które się wrzuca bilety.

Wiedeńczyk ma złote serce. Kto ma dobre serce, jest pochopny do zastosowania się do cudzej prośby.

Gmina prosi, by wrzucać bilety do puszek — czemu nie? Wrzucajmy. I puszki pełne są biletów. Jedne z nich są już zupełnie „wyjeżdżone" — poznać to po dziurkach, któremi znaczy takie bilety konduktor. Inne nadają się do dalszej jazdy. W ten sposób w puszkach leży wiele okazji do jazdy na gapę.

O owej „gapie" pamiętał Józef Schmied — inżynier- architekt.

*

Schmied z akademickiem wykształceniem i dobrym fachem w ręku jest nędzarzem.

Był dawniej Wiedeń szerokiem powietrzem wielkiej monarchji. Od Adrjatyku po Karpaty, od Morza Czarnego po Szwajcarję rozciągały się ziemice Wiednia. W mieście wrzało życie i praca. Dziś Wiedeń się dusi i trudno w nim o zajęcie.

Wielu Wiedeńczyków wyjechało za morza -- do Argentyny, zwłaszcza. Wielu urządziło się jakoś w domu. Schmied należy do tych, których Wiedeń nie może już wyżywić, nie może im dać pracy.

Schmied należy do licznego proletarjatu intelektualnego.

*

Inżynier- architekt Schmied znalazł się przed sądem krajowym w Wiedniu, oskarżony o oszustwo.

W policji Schmied podał, że nie ma absolutnie środków do życia i że jest bez dachu nad głową.

Gdy Schmied przebywał w więzieniu śledczem, gazety poczęły rozpisywać o nędzy intelektualnego proletarjatu Wiednia, o czem najlepiej świadczył fakt przestępstwa Schmieda.

Schmied wydobył z puszki pod latarnią bilet, ważny na korespondencję i próbował się przejechać.

Przyłapano go.

Znalazła się bogata amerykanka, która przesłała biedakowi pięćset dolarów; oczywista na ręce sądu.

Przed sądem stanął oszust, szkodnik społeczny, nędzarz bez dachu nad głową — inżynier- architekt.

Ze wstydu oskarżony nie przyznaje się do tego, że w puszce szukał biletu — sądził, że będzie tam jakaś gazeta. Na gazetę nie stać go, a bez pokarmu dla mózgu trudniej mu się obyć, niż bez chleba.

Kontrolor tramwajów zeznaje, że Schmied był znanym pasażerem na gapę. Kilkakrotnie ostrzegano go, by zaniechał tego procederu, wreszcie zameldowano o notorycznym przestępcy w policji.

Nawet prokurator odczuwa całą niezręczność swej sytuacji. Sprawdza, czy dyrekcja tramwajów ma upoważnienie do wytoczenia sprawy karnej. Sędzia stwierdza, że tramwaje występują o odszkodowanie 28 groszy.

Sędziom nie pozostaje nic innego, jak skazać oskarżonego na 10 szylingów grzywny, lub 24 godzin aresztu.

10 szylingów Schmied nie miał, a w więzieniu śledczem odsiedział już o wiele dłużej, niż 24. godzin.

Jako świadek, zeznawał prawnik delegowany przez stowarzyszenie architektów wiedeńskich. Podniosło to poczucie honoru oskarżonego.

To też, gdy po rozprawie sędzia przewodniczący doniósł Schmiedowi o 500 dolarach czekających go z rąk hojnej amerykanki, były oskarżony z oburzeniem odmówił przyjęciu pieniędzy.

Nie chce jałmużny.

Schmied woli nocować pod filarami ratusza, woli głodować, jeździć na gapę i wydobywać gazety z koszy od śmieci, niż mieć na honorze plamę — jałmużnę.

Schmied nie robi wrażenia pozera. Jest tylko uparty.

Wielu jest w Wiedniu ludzi, „dyplomowanych", którzy pobratali się z nędzą. Jest to dumna arystokracja głodujących.

—o—

Powszechna wystawa krajowa w Poznaniu (w r. 1929).

Powszechna Wystawa Krajowa, która odbędzie się w przyszłym roku w Poznaniu odegra wielką rolę w życiu gospodarczem i społecznem Państwa Polskiego. Będzie ona zobrazowaniem wyników 10- letniej pracy w Polsce Niepodległej, zagranica zaś zobaczy wieleśmy warci, jako pracownicy i organizatorzy, zmierzy ogrom naszych dokonań w ciągu okresu 10- letniego i oceni owoce naszej pracy.

Przygotowania, jakie dotychczas poczyniono, pokazane niedawno przedstawicielom prasy, wskazują na to, że ofiarność i twórczy wysiłek ludzki potrafi czynić cuda. Wspaniały rozmach, śmiałość pomysłów nadają P. W. K. charakter wielkiego dzieła.

Przestrzeń przeznaczona na teren pod Wystawę wynosi 600.000 m. kw., składa się z terenów Targów Poznańskich, terenów przy Uniwersytecie Poznańskim, parku Wilsona i terenów zachodnich. Na całym tym obszarze pełnym wybojów przeprowadzono ciężkie roboty ziemne, teren zniwelowano i oto dzisiaj grunt pod Wystawę jest już gotowy.

Teren ten jest skanalizowany i zelektryfikowany, przeprowadzono wspaniałe drogi asfaltowane specjalna sieć linji kolejowych celem ułatwienia transportu eksponatów. Wskazać też należy na ogromne prace dyrekcji kolejowej w Poznaniu, która przystąpiła do przebudowy dworca głównego i budowy nowego na cele wystawowe.

Buduje się

pawilony z żelazobetonu

których przeważną część wykonaną już została niezwykle starannie i estetycznie, według najnowszych stylów w architekturze.

Najtrudniejszym był do rozwiązania problem finansowy. Po mozolnych przygotowaniach ustalono w porozumieniu z ministrem skarbu

budżet samej wystawy na 15,000.000 zł.

Tutaj podkreślić należy ofiarność emigracji polskiej Ameryki Północnej, która zadeklarowała 25.000 dolarów. Za tę sumę buduje się wspaniały pawilon w którym mieścić się będą eksponaty wychodźtwa polskiego.

Dla wygody licznych rzesz zwiedzających buduje się restaurację mogącą wyżywić dziennie 15.000 osób, pozatem na całym terenie będzie kilkadziesiąt większych lub mniejszych restauracji, kawiarń, cukierń, mleczarń. I problem mieszkaniowy zostanie rozwiązany. Powstało w tym celu Miejskie Biuro Kwaterunkowe, udotowane sumą 3,000.000 zł., które przygotuje dużą ilość wolnych kwater dla tysięcy zwiedzających.

Od lutego przyszłego roku funkcjonować będzie szereg biur i

400 telefonów

będzie do dyspozycji publiczności.

P. W. K. spełni wówczas swe zadanie, jeśli ją zobaczy cały kraj i jeśli zwiedzi ją jak największa ilość gości zagranicznych. Toteż zarząd P. W. K. prowadzi intenzywną propagandę, wykorzystując wszelkie środki i siły jakie są do jego dyspozycji.

Zdając sobie sprawę z tego ogromu prac, jakie dotychczas, w przeciągu niesłychanie krótkiego czasu zostały wykonane bo w 20 miesiącach, twierdzić można śmiało, że P. W. K. będzie wielkiem dziełem wysiłku i woli społeczeństwa polskiego, które dorówna, a może przewyższy inne temu podobne wyczyny zagranicy, wykaże tężyznę i zdolność do samodzielnego bytu młodego Państwa Polskiego.

Wybory do sejmów krajowych w Czechosłowacji.

Wybory do sejmów krajowych w Czechosłowacji, miały spokojny przebieg.

Główną tendencją polityczną była wszędzie walka opozycji socjalno- demokratycznej z mieszczańską koalicją rządową. Przeciwko wszystkim jednak, zarówno przeciw socjalistom, jak i koalicji mieszczańskiej, występowali komuniści. Walczyli na dwa fronty i... przegrali.

Bo jak z dotychczasowych wyborów wynika, stracili komuniści tym razem w porównaniu z wyborami ostatniemi bardzo poważną ilość głosów. Szczególnie dotkliwą klęskę ponieśli komuniści na Rusi Przykarpackiej, gdzie ich przeciwnikiem było stronnictwo agrarne. W miastach natomiast ulegli komuniści socjalnym- demokratom, którzy według dotychczasowych danych zdołali prawie we wszystkich okręgach wyborczych wzmocnić swój stan posiadania.

Dwie partje, narodowo- socjalistyczna i agrarna, wykazują również pewien przyrost głosów, natomiast gorzej wypadły wybory dla stronnictwa ludowego (klerykalnego) i dla partji drobnych przemysłowców i rzemieślników. Naogół jednak wybory niedzielne, większego przesunięcia w układzie sił politycznych Czechosłowacji nie przyniosły.

Likwidacja zatargu w Polminie w Drohobyczu.

DROOBYCZ, 5. 12. (tel. wł.). We wtorek, 4. b. m. odbyła się w dalszym ciągu konferencja w dyrekcji „Polmin", na której postanowiono, że lokale oddane swego czasu delegatom dla celów kulturalno-oświatowych i zawodowych, zostają utrzymane w dalszym ciągu do dyspozycji tych samych.

Lokale te są w dalszym ciągu własnością „Polminu".

Delegaci robotników, zorganizowani w Centr. Zw. rob. przem. chemicz. i metal. udzielać będą na żądanie Dyrekcji w jednym dniu w tygodniu sali dla przysposobienia wojskowego na wykłady.

W konferencji brali udział imieniem „Polminu" pp. Dyr. Biluchowski i inż. Wandycz, zaś imieniem klas. Zw. Zaw. sekr. Haluch i Bujakowski i delegaci robotników.

„Mimowolny" zabójca.

WARSZAWA, 5. 12. (AW.). Przeciwnik zabitego śp. Aleksandra Zawadzkiego, Stan. Strumpf-Wojtkiewicz zgłosił się do prokuratora, wobec którego oskarżył się o mimowolne spowodowanie śmierci Zawadzkiego w pojedynku. Prokurator Michałowski skierował go do sędziego śledczego, który zastosował środek zapobiegawczy w postaci deklaracji o niewydalaniu się.

W jaki sposób zarażamy się gruźlicą.

Dwie przyczyny są konieczne, aby człowiek zachorował na gruźlicę: zarazek chorobotwórczy i ustrój podatny do jego rozwoju.

Niebezpieczeństwo rozpoczyna się z chwilą, gdy zarazek dostanie się do ustroju, w którym może się rozwijać i szerzyć zniszczenie.

Zarazek gruźlicy: są to bakterje zwane prątkami, mnożące się z niesłychaną szybkością. W dużych miastach, gęsto zaludnionych, wszyscy oddychając wchłaniamy w siebie prątki, wydzielane w olbrzymich ilościach przez chorych na gruźlicę. Na szczęście, mnóstwo prątków ginie, nie dostawszy się do ustroju człowieka, dzięki niszczącym je siłom przyrody. Ciepło i światło słoneczne zabijają prątki gruźlicze w ciągu kilku godzin. Prątki narażone na światło dzienne i świeże powietrze stają się nieszkodliwe po 20 godzinach.

Gotowanie zabija prątki gruźlicze po upływie 5 minut. — Ale zimno a nawet mróz nie szkodzą prątkom gruźliczym; mogą one przechowywać się przez dłuższy czas w wodzie.

A więc: słońce, świeże powietrze i czystość to nieprzyjaciele gruźlicy, a nasi sprzymierzeńcy i dobroczyńcy.

Prątki gruźlicze wywołują bardzo niebezpieczne zmiany w ustroju ludzkim. Z chorego ustroju wydostają się niebezpieczne dla innych, gdy chory pluje, kaszle i kicha, lub gdy całuje swych ukochanych, lub używa tych samych naczyń, co inni np. szklanki, kubka.

Gdy prątki zeschną się, unoszą się w powietrzu wraz z kurzem, wiatr rozprzestrzenia je na wszystkie strony.

Człowiek chory na gruźlicę, a nieuświadomiony, jest bardzo szkodliwy, bo nie wie, że powinien pluć tylko w spluwaczkę i palić plwocinę — pluje wszędzie i wszystkich naokoło zaraża.

Gdy wszyscy zdają sobie sprawę, co to jest gruźlica i jak się strzec od niej, straszna ta choroba zniknie z tego świata.

Każdy nieuświadomiony chory na gruźlicę, zanim umrze, zarazi wiele osób

Walkę z gruźlicą oprzyjmy na dwóch hasłach:

Jeśli jesteś chory, staraj się, abyć nikogo nie zaraził.

Jeśli jesteś zdrów, strzeż się, abyś się nie zaraził.

O TRAKTAT POLSKO-NIEMIECKI.

WARSZAWA, 5. 12. (AW.) „Express Por." informuje, że na wczorajszej konferencji w sprawie zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego delegaci Rzeszy z drem Hermesem na czele przedstawili stanowisko niemieckie. Propozycje niemieckie są tego rodzaju, że wymagają specjalnego rozważenia w łonie rządu polskiego. Od tej decyzji zalezy dalszy tok rokowań polsko-niemieckich w sprawie traktatu. Dr. Hermes wyjechał w dniu dzisiejszym do Berlina.

Robotnicy - bohaterowie.

Podczas pożaru, który zniszczył częściowo budynek fabryczny w Brooklynie, zginęło w płomieniach dwóch robotników. — Po utożsamieniu zwłok okazało się, że byli to Patsy Pisano, lat 26 i Thomas Sivino, lat 33. Reszta robotników w liczbie około stu uratowała się ucieczką. Pisano i Sivino, posłyszawszy rozpaczliwe wołania 15-letniego Piotra de Billa, chłopca biurowego, który został za palącą się przegrodą — pospieszyli mu z pomocą i zginęli bohaterską śmiercią, przedzierając się przez płomienie. De Billa został uratowany przez straż ogniową. Pisao i Sivino mieli dość czasu, by uciec z palącej się fabryki wraz z innymi, woleli jednak zginąć niż zostawić dziecko w palącym się gmachu.

ZGON ŻONY POS. DĄBSKIEGO.

WARSZAWA, 5. 12. (Pat.). Dzisiaj o godzinie 8 rano zmarła tu żona wicemarszałka Sejmu ś. p. Zofja Dąbska. Ś. p. Dąbska czynna była w organizacjach kobiecych, zagranicą i w kraju. Odznaczona była orderem „Polonia Restituta".

—o—

COOLIDGE NA CZELE WIELKIEGO TRUSTU.

W kołach przemysłowców naftowych w Stanach Zjednoczonych spodziewają się, że C. Coolidge zgodzi się przyjąć ofiarowane mu stanowisko prezesa American Petroleum Institute.

—:o:—

Pos. Trąmpczyński podtrzymuje swoje rewelacyjne oświadczenie.

WARSZAWA, 5. 12. (Pat.). Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej po wyjaśnieniach naczelnika wydziału Chojnackiego, przystąpiono do głosowania nad budżetem ministerstwa robót publ.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem Prezydjum Rady Ministrów. W dyskusji zabiera pierwszy głos pos. Bittner (Ch. D.), który w dłuższem przemówieniu występuje przeciwko rzekomemu mieszaniu osób, zajmujących stanowiska państwowe w napady i uprowadzenia. Dalej dopatruje się w obecnych stosunkach pewnej psychiki samowoli i łamania ustaw, rzekomego lekceważenia parlamentu oraz walki rządu z organizacjami lub pewnemi partjami politycznemi. Wreszcie występuje przeciwko twierdzeniom posłów, popierających rząd, że jeżeli nie nastąpi zmiana ustroju drogą ustawy, to przyjdzie jakoby do oktrojowania nowego ustroju. W tego rodzaju oświadczeniach widzi pos. Bittner niebezpieczeństwo dla państwa.

Pos. Kiernik (Piast) skarży się, że zebrania Piasta we wszystkich okręgach są rozwiązywane. Zarzuca celowe niszczenie pism obozu nierządowego.

Pos. Łucki (Ukr.) uskarża się, że Ukraińcy uważani są za element destrukcyjny i dlatego nawet gospodarcze ich wysiłki stawiane są poza nawiasem.

Pos. Trąmpczyński powraca do sprawy napadu na pos. Zdziechowskiego, wspominając o powiedzeniu gen. Dańca na jednem z posiedzeń Rady Ministrów, jakoby nie było wątpliwości co do sprawców napadu na posła Zdziechowskiego, czemu premjer wczoraj zaprzeczył, podtrzymuje wczorajsze swoje oświadczenie w tej sprawie.

Po przystąpieniu do głosowania, w wydatkach przyjęto wniosek referenta o podwyższenie wydatków osobowych o 35.340 zł. W dziale przedsiębiorstw państwowych w rozchodach przyznano PAT-icznej dodatek 48.000 zł. na utworzenie placówki korespondenta zagranicznego w Londynie.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Zebranie towarzyskie

Przyjaciół, Czytelników i Sympatyków DZIENNIKA LUDOWEGO

Z okazji 10-lecia wydawnictwa „Dziennika Ludowego" odbędzie się zebranie towarzyskie w sobotę 8 bm. o godzinie 7 wieczór w sali Izby Rękodzielniczej.

Ktokolwiek nie otrzymałby zaproszenia może je podjąć wraz z kartą uczestnictwa w Administracji ,,Dziennika Ludowego" przy ul. Sykstuskiej 21. II p.

Komitet przyjęcia gwoli miłego spędzenia chwil zapowiada niespodzianki dla gości.

Na zabawie przygrywać będzie orkiestra Browarników.

Samobójstwo czy morderstwo w Belwederze

WARSZAWA, 5. 12. (AW.). Dziś około godz. 3-ciej nad ranem w Parku Belwederskim rozległ się strzał. Rozpoczęto poszukiwania i znaleziono trupa żandarma Franciszka Koryzmy. Wezwane Pogotowie ratunkowe odesłano, ponieważ przywołany lekarz stwierdził śmierć. Władze wojskowej żandarmerji rozpoczęły badania Dochodzenia te mają ustalić czy zachodzi tu wypadek zasobójstwa czy też nieszczęśliwego obchodzenia się bronią.

WARSZAWA, 5. 12. (AW). W związku z tajemniczemi strzałami, które dziś nad ranem zaalarmowały wartę belwederską w wyniku przeprowadzonego śledztwa ustalono, że starszy sierżant żandarmerji Koryzma padł trupem ugodzony w czoło. W wyniku śledztwa zatrzymano znajdującego się w budce wartowniczej u dozorcy łazienkowskiego osobnika nazwiskiem Jana Kossowskiego, który do zbrodni się nie przyznaje. Kossowski jest b. wywiadowcą oddziału II. MSWojsk., a ostatnio był funkcjonarjuszem straży granicznej. Jednocześnie aresztowano dozorcę ogrodowego Sallacha. Ustalenie zagadnienia czy Koryzma padł ofiarą zamachu, czy też popełnił samobójstwo, dokonane będzie po sekcji zwłok.

Zamordował żonę - aby poślubić kochankę.

Przed dwoma tygodniami w Krośnie została zamordowaną Wiktorja Langner, żona hutnika. W toku dochodzeń ustalono niezbicie że morderstwa dokonał jej mąż 76- letni, Konstanty Langner. Od dłuższego czasu utrzymywał on stosunki miłosne ze swoją robotnicą, niejaką Ireną Goreczycówną, i z tego powodu wynikały pomiędzy nim a denatką ciągłe awantury. Posądzony Langner usiłował już poprzednio kilkakrotnie pozbyć się żony przez otrucie, używając do tego trujących chemikalji, jakie z tytułu swego zawodu posiadał, a to kwas saletrzany, siarczany, flurowy i t. p.

Dalej stwierdzono, że Langner wraz z denatką krytycznego dnia udał się na zakupy do miasta. W drodze do domu, Langner strzelił żonie w głowę, a gdy nieszczęśliwa padła martwa na ziemię, zbrodniarz dla wyrobienia sobie „alibi" udał się wprost do fabryki, w której był zajęty.

Aresztowany Langner, do czynu się nie przyznaje i zaprzecza stanowczo, jakoby kiedykolwiek posiadał rewolwer. Dochodzenia wykazały jednak ponad wszelką wątpliwość, iż miał on rewolwer syst. ,,Frommer" jaki nabył w miesiącu sierpniu b. r. od niejakiego Wojciecha Beiczaka. Od kuli tego kalibru broni zginęła nieszczęsna kobieta.

Tajemnica taksówki.

BARANOWICZE, 5. 12. (AW). Oględziny taksówki, którą onegdaj wyjechało 3 nieznanych eleganckich panów z szoferem warszawskim w kierunku Słonima, ujawniły ślady krwi w kilku miejscach. Na drzwiczkach znaleziono krwawe odbicie ręki, a pod siedzeniem szofera zakrwawioną czaszkę. Dalsze dochodzenia w toku. Narazie tajemnica pozostawionej na łasce losu taksówki jest niewyjaśniona.

Dwukrotnie skazany na śmierć.

NOWY SĄCZ, 5. 12. (AW). Dwukrotnie skazany na śmierć za popełnione morderstwa W. Dziadoń, został na zarządzonej ponownej rozprawie, gdyż oba poprzednie wyroki Sąd Najwyższy skasował, wskutek pomyłki sędziów przysięgłych — uwolniony. Prokurator zgłosił jednak zażalenie nieważności. Sąd Najwyższy zniósł znowu wyrok uniewinniający i polecił ponowne przeprowadzenie rozprawy. Tym razem stanie Dziadoń przed Trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie i przypuszczalnie ta rozprawa zakończy tę tak długo ciągnącą się sprawę. Dziadoń zyskał teraz o tyle, że za morderstwo nie grozi mu już kara śmierci, wobec wydania ustawy amnestyjnej, a najwyżej bezterminowe więzienie.

—o—

Spadek eksportu polskiego.

WARSZAWA, 5. 12. (AW). Eksport wyrobów gotowych i półfabrykatów włókienniczych w okresie pierwszych trzech kwartałów r. b., wykazuje spadek w porównaniu z eksportem tegoż czasu r. z. Na ogólne obniżenie eksportowanych ilości wpłynęło głównie zmniejszenie eksportu do Rumunji, spowodowane niekorzystną konjunkturą, która się wytworzyła już pod koniec roku zeszłego dla manufaktury polskiej na rynku tamtejszym.

—o—

ZGON UCZONEGO CZESKIEGO.

PRAGA, 5. 12. (AW.). Zmarł w Pradze profesor prawa na Uniwersytecie Karola IV w Pradze dr. Br. Kadlec, sekretarz generalny czeskiej Akademji Sztuk i umiejętności. Prof. Kadlec był sławą na miarę europejską, zasługi zaś położył w pierwszym rzędzie w dziedzinie historji prawa narodów słowiańskich.

—o—

TRZĘSIENIE ZIEMI W ALGIERZE.

PARYŻ, 5. 12. (AW.). Z Konstantyny donoszą, iż w Algierze, szczególnie w prowincjach wschodnich, dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. Straty są poważne. Są zabici i ranni. Szczególniej silne trzęsienie ziemi nawiedziło miejscowość Hamn—Meskutin.

—o—

Zniesienie powiatu peczeniżyńskiego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych, przesłało zainteresowanym ministerstwom do uzgodnienia projekt rozporządzenia Rady ministrów o zniesieniu powiatu peczeniżyńskiego, w woj. Stanisławowskiem.

Zgodnie z nowym projektem cały obszar dotychczasowego powiatu peczeniżyńskiego włącza się do pow. kołomyjskiego. Jest to uzasadnione tem, że obecnie powiat peczeniżyński nie posiada własnej powiatowej reprezentacji samorządowej i wchodzi całkowicie w obszar działania reprezentacji powiatu w Kołomyji. Ponadto za zniesieniem tego powiatu przemawia fakt, że jest to jeden z najmniejszych (obejmuje obszar 496 klm. kw. o 50.252 mieszkańc.) i najuboższych powiatów w Polsce.

Z chwilą połączenia dwóch powyższych powiatów, obszar ich będzie obejmował 13.14 klm. kw., w tem 4 gminy miejskie o liczbie 50.862 ludności i 79 gmin wiejskich o 162.365 mieszkańców.

Ciekawa statystyka.

Sekretarz Ameryk. Stow. Fabrykantów Okryć Kobiecych Warner S. Hayes dokonał ciekawych zestawień statystycznych z dziedziny zarobków rozmaitych ludzi, stojących na różnych szczeblach drabiny społecznej.

Oblicza on, że przeciętny zarobek robotnika lub robotnicy w Ameryce wynosi tylko półtora centa na minutę; prez. Coolidge otrzymuje po 50 c. na minutę, a gwiazda filmowa Gloria Swanson — 7'40 dol., wyżsi urzędnicy różnych przedsiębiorstw stoją pod względem zarobku wyżej niż prez. Coolidge, pobierając przeciętnie po 60 c. na minutę. Douglas Fairbanks i Charlie Chaplin mają dochodu przeciętnie po 11 c. na sekundę, czyli 6'67 dol. na minutę.

Wedle obliczeń Hayesa łączny zarobek amerykanów w ciągu minuty wynosi 550.000 dol., co na godzinę czyni 33,000.000 dol., a jeśli każdy mieszkaniec St. Zjednoczonych zmarnuje tylko sekundę każdego dnia, uczyni to razem 9.980 dol., straty w zmarnowanym czasie.

—o—

Bierny opór funkcjonarjuszy poczt. we Wiedniu.

WIEDEŃ, 5. 12. (AW). Już w dniu dzisiejszym bierny opór funkcjonarjuszy poczt, telegrafów i telefonów dał się dotkliwie odczuć, doręczono bowiem tylko 10 proc. wszystkich przesyłek, które nadeszły do Wiednia.

WIEDEŃ, 5. 12. (AW). W związku z postulatami pocztowców austrjackich grozi konflikt między stronnictwami większości a wielkoniemcami, którzy domagają się spełnienia życzeń urzędników pocztowych, czemu sprzeciwiają się kategorycznie chrześcijańsko-społeczni.

—o—

5 lat twierdzy za zabójstwo narzeczonej.

Wyrok w procesie ppor. Załęskiego.

Wczoraj jako pierwszy świadek zeznawał kolega szkolny oskarżonego, Pawłowski, Scharakteryzował on Załęskiego jako niezwykle pobudliwego i skłonnego do wybuchów osobnika. W szkole był pracowitym, lecz bez wielkich zdolności. Często się skarżył na ból głowy.

Świadek Zygmunt Narolski, magister praw, był obecny w chwili aresztowania oskarżonego. Zeznanie jego dotyczyły szczegółów znanych ze śledztwa i zeznań innych świadków.

Z kolei zeznawał chorąży Goździejowski w sprawie incydentu objętego dodatkowym aktem oskarżenia. Świadek zauważył, że drobnostki wyprowadzały z równowagi Załęskiego. To też wzywając go do powrotu z przechadzki powiedział oględnie „choć pan do domu". Pomimo tego oskarżony pchnął świadka i obraził słownie.

Tłumacząc się następnie przed komendantem więzienia, kpt. Kosińskim, rzekł: „Żałuję, że się tak stało, ale stało się".

— Oficer który bije jest niczem — odpowiedział mu na to kpt. Kosiński.

Posterunkowy Stanisław Gumienny był w czasie aresztowania Załęskiego w ul. Piekarskiej. Oskarżony pytał świadka czy może być na pogrzebie ś. p. Iżowskiej.

— Czemu pan zabił narzeczoną — pytałem się Załęskiego.

— Bo zerwała ze mną — odparł zabójca.

Po przerwie zeznawał kpt. Józef Kosiński w sprawie zajścia profosa z oskarżonym.

Po odczytaniu zeznań świadków i krótkiej przerwie rzeczoznawcy lekarze dr. Chmura i dr. Falkiewicz wypowiedzieli swe poglądy o oskarżonym. Scharekteryzowano go jako typ psychopatyczny. Zbrodni dokonał on w stanie najwyższego afektu psychicznego.

Po wywodach rzeczoznawców nastąpiły przemówienia prokuratora i obrońcy.

Następnie po naradzie trybunału, wśród grobowej ciszy na sali, przewodniczący odczytał wyrok skazujący zabójcę na

5 lat twierdzy

i wydalenie z korpusu oficerskiego.

Na podstawie amnestji kara ta została zniżona o 20 miesięcy, przyczem policzono areszt śledczy.

Prokurator, jakoteż obrońca, zastrzegli sobie trzy dni dla ewentualnego wniesienia sprzeciwu od wyroku.

—o—

Uchwały Magistratu.

Uchwalono na rok budżetowy 1929/30 pobór następujących opłat gminnych, oraz dodatków do podatków państwowych:

Opłat kopytkowych w dotychczasowej wysokości; podatku od psów w dotychczasowej wysokości; dodatku do państwowego podatku przemysłowego w dotychczasowej wysokości; dodatku do państwowego podatku gruntowego w dotychczasowej wysokości.

Uchwalono skonwertować przyznaną Gminie m. Lwowa 6 procentową pożyczkę w kwocie 6.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych, zwrotną do roku 1931, na pożyczkę 3 procentową, zwrotną do 1937 roku.

Udzielono następujących konsensów budowlanych: Ignacemu i Józefie Mazurom na parterowy budynek przy ul. Koszarowej; Marji Rosickiej na 1-piętrowy budynek oficynowy przy ul. Muraskiej; Helenie Baranowskiej na parterowy budynek mieszkalny i garaż oficynowy przy ul. Pijarów 49; dr. Salomonowi i Klarze Stauberom na nadbudowę 2-go piętra przy ul. św. Mikołaja 11; firmie Grosskopf i Synowie na nadbudowę 2-go piętra w magazynie oficynowym przy ul. Bema 16; Piotrowi i Marji Maczasom na parterowy budynek przy Drodze Kulparkowskiej; Aleksandrowi i Paulinie Grodz na parterowy budynek na Bogdanówce; Wandzie Dromireckiej i Janinie Szymańskiej na 2-piętrowy dom mieszkalny przy ul. 29 Listopada.

Zatwierdzono przedłożony przez spadkobierców ś.p. Ludwika Stadtmüllera projekt otwarcia na ich gruntach nowej ulicy,mającej połączyć ul. Janowską z ulicą Złotą.

Uchwalono zakupić dla wychowanków Zakładów sierocych przy ul. Kadeckiej 25 saneczek po 30 zł., dla dziewcząt i 40 par łyżew po 15 zł. dla chłopców.

Uchwalono do Komitetu budowy pomnika Tadeusza Kościuszki, założonego pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej i P. Marszałka Piłsudskiego, wydelegować przedstawicieli Rady Przybocznej, wypłacić Komitetowi ze zdeponowanych na ten cel w Gminie pieniędzy kwotę 10.000 zł., wstawić do budżetu na ten cel kwotę 5.000 zł. i wypłacić Komitetowi resztę depozytu t. j. 23.507 zł. 81 gr. po przystąpieniu do budowy pomnika.

Uchwalono wypłacić Żydowskiej Gminie Wyznaniowej tytułem subwencji dla Żydowskiej szkoły głuchoniemych kwotę 1.200 zł., oraz tytułem stałej subwencji kwotę 1.000 zł. — dla szkoły im. A. Kohna.

Uchwalono wypłacić Kołom Rodzicielskim, Komitetom Obywatelskim, Kołom Matek względnie Dyrekcjom szkół subwencje jednorazowe na dożywianie w godzinach przedpołudniowych niezamożnej młodzieży szkół powszechnych, a to dla 35 szkół w sumie 16.500 zł.

Uchwalono wypłacić Radzie szkolnej miejskiej 5.000 zł. na zdjęcia fotograficzne, ramy, kartony etc. na grudniową wystawę szkolną we Lwowie.

Uchwalono wydzierżawić lwowskiemu Towarzystwu dla Walki z gruźlicą Las w Hołosku Wielkiem o powierzchni 11 morgów 645 s. kw. na lat 50, a to na cele budowy Sanatorjum.

—o—

Krwawy samosąd złodziejski.

Dnia 20. listopada w lesie koło Mostów Wielkich, znaleziono trupa Stefana Sawickiego, z głową rozpłataną siekierą. Matka jego, Ewa, w podobny sposób została zamordowaną w swym domu.

W czasie dochodzeń policja stwierdziła, że zbrodni dokonali 31-letni Michał Czornij i 40-letni Aleksander Nawrocki. Tworzyli oni szajkę złodziejską wraz z zamordowanym Sawickim. Krytycznego dnia wybrali się oni do gminy Borowa w celach kradzieży, w drodze zaś postanowili nieco zaczekać w lesie, aż się dobrze ściemni. Tam wynikła sprzeczka pomiędzy Sawickim a Nawrockim, w czasie której uderzył on kilkakrotnie Sawickiego siekierą, zabijając go na miejscu.

Następnie obaj zbrodniarze postanowili zamordować matkę zamordowanego, aby pozbyć się świadka, gdyż Sawicka wiedziała z kim syn udał się na kradzież. Na podwórzu zagrody Czornij pozostał na czatach, do wnętrza zaś udał się Nawrocki i zarąbał siekierą matkę swej ofiary.

Po dokonaniu zbrodni morderca splondrował całe mieszkanie, zabrał część garderoby i gotówkę w kwocie 10 zł. Połowę łupu Nawrocki dał Czornijowi.

Aresztowany Czornij przyznał się do winy. W czasie rewizji odebrano rzeczy zrabowane u Sawickich. Wraz z nimi aresztowała policja Stefana Bezruczkę, zam. w Borowem, który nabył od Czornija rzeczy, wiedząc, że pochodzą one z kradzieży.

Zamach samobójczy urzędnika w gmachu pocztowym.

Wczoraj wieczór wezwano Pogotowie rat. do gmachu poczty przy ul. Słowackiego, gdzie popełnił zamach samobójczy wystrzałem rewolwerowym skierowanym w brzuch 32-letni urzędnik pocztowy Marjan Biłyk.

Przybyły lekarz dr. Rymarowicz udzielił desperatowi pierwszej pomocy i polecił odwieźć go do szpitala.

Powodem zamachu samobójczego były nieporozumienia małżeńskie.

Zamordowanie policjanta.

Wczoraj podaliśmy o zagadkowym zgonie posterunkowego, Jana Stankiewicza, którego znaleziono bez życia w odległości 6 klm. od Lwowa na gościńcu koło Sokolnik. Okazało się, że zginął od postrzału w okolicy serca, przyczem kula pozostała wewnątrz ciała.

W krytycznym czasie denat wracał ze służby patrolowej do domu.

Podejrzenie na dokonanie zbrodni pada na parobków sokolnickich, którzy tak Stankiewiczowi, jakoteż innym policjantom grozili zemstą za zwalczanie pijatyk, bójek i awantur.

Należy dodać, że przed dwoma laty parobcy tej wsi zamordowali komendanta posterunku policji, który poskramiał awanturników i pijaków.

—o—

Zmarł wskutek zatrucia radem.

W Orange, (stan nowojorski) zmarł wynalazca farb „samo-świecących", zawierających w sobie domieszkę soli radowych, dr. Sabin A. Sochacki. Dr. Sochacki zatruł się śmiertelnie farbami swego wynalazku, które zabiły, względnie przyczyniły się do nieuleczalnej choroby kilku robotnic United States Radium Corporation. Na tem tle wynikł proces, w którym robotnice, żyjące jeszcze, skarżyły kompanję o 1,250.000 dolarów odszkodowania, a wygrały w sądzie po 10.000 dolarów i pensję 600 dolarów rocznie.

Sochacki oddawna cierpiał na zatrucie radem, powodującym, jak wiadomo, próchnienie kości i złośliwą anemję. W czasie choroby Sochacki 13-krotnie przechodził transfuzję krwi, co za każdym razem przynosiło mu krótką tylko ulgę w cierpieniach.

Inkasent naszych czasów.

Bronisław Englert, liczący lat 51, przez pół roku był inkasentem hurtowni perfum i artykułów aptecznych Juljusza Peszyńskiego. W maju b. r. w czasie sprawdzania rachunków okazało się, że sprzeniewierzył on kwotę 703 zł.

Wczoraj odpowiadał Englert przed wyrokującym sędzią r. Szulistawskim i został skazany na 3 miesiące więzienia. Na podstawie amnestji kara ta została umorzona.

—o—

Kto płaci za reklamę na niebie?

Publiczność w dużych miastach — m. in. i we Lwowie — podziwiała niedawno reklamę na niebie pewnej firmy, produkującej cykorję i jej surogaty. Była to już iście amerykańska reklama. Wylatywał sobie wysoko w niebo aeroplan i wypuszczanym białym dymem pisał w niebnych przestworzach ogromnemi literami — n. p. słowo: „Enrilo".

Co prawda, nietyle obchodziło nas to słowo, ile ciekawe i śmiałe wyczyny lotnika na niebie. Każdemu też do głowy musiało przychodzić pytanie — wiele to kosztuje.

Odpowiedź się znalazła. Na wystawie katowickiej firma ta przedstawiła tablice, ilustrujące koszty swej produkcji i oto — okazuje się z tych tablic, że reklama produkcji kosztuje firmę od 15 do 17 procent ceny produktu.

Trzydzieści pięć groszy płacą spożywcy zbytecznie, kupując za 2 zł 40 gr kg cykorji, reklamującej się na niebie...

Ileż to razy, patrząc w niebo i myśląc o niebieskich migdałach, wpadamy na ziemi w kłopoty.

—o—

STAN ZDROWIA KRÓLA ANG.

LONDYN, 5. 12. (AW). Stan zdrowia króla angielskiego pogorszył się znowu.

—o—

Ilu jest robotników w Polsce?

„Wiadomości statystyczne" Nr. 15 podają zestawienie ilości robotników, zatrudnionych w górnictwie, hutnictwie, przemyśle i na robotach publicznych. Zestawienie to nie daje pełnego obrazu klasy robotniczej w Polsce, gdyż uwzględnia w przemyśle tylko zakłady, zatrudniające powyżej 50 osób, a w hutnictwie tylko te, które posiadają wielkie płace. Niemniej zawiera ono wiele danych, z któremi warto się zapoznać.

W czerwcu r. 1928 było w Polsce

888.516 robotników.

w tem 571.717 pracuje w przemyśle przetwórczym, 143.016, w górnictwie 63.694, w hutnictwie 63.232, w wytwórniach amunicji i w warsztatach kolejowych, 40.067 na robotach publicznych, 6760 w w elektrowniach i wodociągach.

W tym samym czasie w roku zeszłym zatrudnionych było 804.288 robotników, t. j. prawie o 10. proc. mniej. W jakim stosunku zmieniło się w ciągu tego roku rozmieszczenie robotników w różnych działach pracy.

Otóż najsilniej, bo więcej, niż o 16 prc. wzrosło zatrudnienie w przemyśle przetwórczym. Wzrost ten zaznaczył się znacznie słabiej w innych działach przemysłu i hutnictwie a szczególnie słabo (tylko o 1 trzy czwarte proc.) w górnictwie. Na robotach publicznych zatrudnienie spadło, co wiąże się z silniejszem uruchomieniem przemysłu.

Charakterystyczne jest zestawienie danych odnoszących się do górnictwa r. 1928 z danemi z roku 1925. Otóż od roku 1925 w górnictwie liczba zatrudnionych spadła z 157.213, na 143.045. Wyjaśnienie tego zjawiska daje nam fakt, szybkiego wzrostu wydajności pracy naszego górnika co pozwala na coraz intenzywniejszą eksploatację złoży węglowych przy coraz mniejszej ilości zatrudnionych ludzi.

Gdy w roku 1922, górnik dąbrowiecki wydobywał dziennie 500 kilo, krakowski niewiele ponad to, a śląski około 600, to dziś pierwszy wydobywa ponad 1000, drugi blisko 1.200, trzeci około 1.400. Wydajność ta jest wyższa od przedwojennej (1913), kiedy to robotnik śląski wydobywał poniżej 1250, dąbrowiecki 1000.

Ilość robotników zajętych w poszczególnych gałęziach przemysłu przetwórczego przedstawia się następująco:

Z pośród 571.717 najwięcej pracuje w dziale włókienniczym, bo 166.970. Następny z kolei jest przemysł metalowy (94.152 rob.) Inne przemysły, zatrudniające powyżej 50 tys. robotników, to: spożywczy, mineralny, drzewny. Dalej idzie budowlany, z 48.624 robotnikami. Przemysł chemiczny zatrudnia około 34.000 robotników, a pomniejsze ilości przypadają na przemysły: odzieżowy (13.000), papierniczy (12.500), poligraficzny (10.800) i skórzany (5.700).

Uderza wzrost liczby robotników, zatrudnionych w przemyśle budowlanym) W czerwcu roku 1925, było ich 28.000, w 1926 — 22.500, w 1927 — 25.115. Skok więc w stosunku do roku zeszłego jest znaczny.

—o—

Ruch ludności w Polsce.

Mniej ludzi się rodzi i mniej umiera.

Główny Urząd Statystyczny opublikował w „Wiadomościach Statystycznych" dane tymczasowe o ruchu naturalnym ludności w II kwartale 1928 r. Ogółem w pierwszym półroczu 1928 r.

małżeństw zawarto 150.750

(co wynosi w stosunku rocznym 10 małżeństw na 1000 ludności),

urodzeń żywych zarejestrowano 447914

(31'2 na 1000 ludności) oraz

zgonów 239.503

(17'2 na 1000 ludności; przyrost naturalny wynosi — 228,411 (15,1 na 1000 ludności).

Liczba małżeństw zawartych wykazuje w porównaniu z pierwszem półroczem 1927 r. zwyżkę o przeszło 10 proc. Największy stosunkowo wzrost zaznaczył się w woj. Wschodnich o przeszło 20 proc. i woj. zachodnich i południowych (około 15 proc.).

Ogólna liczba urodzeń uległa tylko nieznacznej zniżce o 0'5 proc.

Liczba zgonów spadła o 8 proc., przyczem spadek ten występuje z jednakowem natężeniem na całym obszarze państwa z wyjątkiem woj. zachodnich.

W związku z powyższem zwiększyla się liczba przyrostu naturalnego ludności blisko o 8 proc. Naogół Polska zajmuje pod względem przyrostu jedno z pierwszych miejsc wśród państw europejskich.

O krótkich i długich sukniach

Pogląd znanej artystki filmowej, Florence Vidor.

Jeśli chodzi o mój pogląd osobisty, to byłam i jestem zwolenniczką długich sukien. Może dlatego, że nie jestem typem współczesnej „girl", lubię uwysmuklające długie szaty, które nadają nam pewien specyficzny charakter godności i ponieważ nie chcę jednocześnie wyglądać śmiesznie, więc przed obiadem noszę stale suknie krótkie, unikam przytem jednak przesady. Moda, która każe nam pokazywać kolana jest zapewne bardzo „twarzowa", ale tylko dla bardzo szczupłych i drobnych pań. Należy sobie jednak zdać sprawę z tego, że przykrywając zbyt mało, pokazujemy zbyt wiele.

Długie suknie mają oczywiście również swe złe strony, ponieważ osoby niskie wyglądają w nich o wiele gorzej niż wysokie lub nawet średniego wzrostu. Dlatego też dla pań niskiego wzrostu wskazane są tak bardzo dziś modne suknie o nieregularnej linji, których długość zmieniać można dowolnie. Jeżeli chodzi o tak zwane suknie stylowe, to i te nie dla wszystkich przedstawiają się korzystnie, ponieważ poszerzają figurę i czynią ją krępą.

Najmodniejsze w dobie obecnej suknie, uwydatniające zręcznie kształty nosić można zarówno długie jak i półdługie, a więc i tu pozostawiono wolny wybór każdej z nas.

Nie wierzę w to, aby suknie krótkie mogły wyjść z czasem z mody. Kobiety pracujące zawodowo lub też uprawiające sport potrafią ocenić wygodę tej mody i zapewne nie zarzucą jej tak łatwo. Dobrze ubrana kobieta potrafi jednakowo elegancko wyglądać w krotkiej zręcznej sukience przedobiedniej, jak i w powłóczystej szacie wieczorowej. Długość sukni nie jest doprawdy sprawą tak błahą, jak to sobie wyobraża płeć brzydsza i warto się nad nią od czasu do czasu głębiej zastanowić. Najmniej kłopotu sprawi ta kwestja zapewne paniom, które ze względów czysto estetycznych, wolą swych nóg nie pokazywać wcale. Dla nich istnieje tylko jeden rodzaj sukien: długie, dłuższe i najdłuższe.

—o—

Mały fejleton.

Koniec rewolucji.

Z Dziennika Goncourtów.

Jadę przez Pola Elizejskie. Zdala widzę same tylko nogi; nic prócz nóg, które posuwają się naprzód w kierunku wielkiej, szerokiej ulicy. Na całej ulicy nieprzerwany rój ludzi między dwoma rzędami konnicy. Opuściwszy pojazd znalazłem się wśród biegnących. To schwytani przed chwilą jeńcy na Buttes-Chaumont, maszerujący rzędami po pięciu, poszczególne kobiety między niemi.

— Jest ich sześć tysięcy — mówi mi jeden jeździec z eskorty — pięćset zaraz z początku natychmiast rozstrzelano...

Widzę pośród nich dezerterów, są — zdaje się — już na wpół rozebrani — przed egzekucją rozstrzelania.

Marsz odbywa się poprzez dym; w powietrzu czuć spaleniznę, ze wszystkich stron słychać syk sikawek ogniowych. Tu i ówdzie widać jeszcze ślady, okrutne pozostałości walki; tam, obok kamieni brukowych na wpół zburzonej barykady leżą kępi w kałuży krwi". Nagle widzę, jak tłum poczyna biegać, jak gdyby atakowany w dniu walk ulicznych. Przybiegają jeźdźcy, grożący, z szablą w ręku; konie ich stają dęba i ruchami niesamowitemi wypierają spacerowiczów z jezdni na chodnik. Między nimi posuwa się oddział ludzi, na czele których kroczy czarnobrody człowiek z głową owiązaną chustką. Jeszcze jeden zwraca moją uwagę, opierający się na ramionach dwóch towarzyszy, jak gdyby brakło mu sił do uczynienia kroku bez obcej pomocy. Ludzie ci są dziwnie bladzi, a spojrzenie ich niepewności pełne, wryło mi się w pamięć.

Słyszę, jak szybko oddalająca się kobieta woła: „Raz, dwa, trzy... jest ich dwudziestusześciu".

Na rozkaz eskorty ludzie ci biegnąc zdążają do koszar Loban. Brama zatrzaskuje się za nimi z gwałtowną szybkością.

Nie pojmowałem jeszcze wszystkiego, ale objęło mnie niewyjaśnione uczucie trwogi. Cywil, który przed chwilą liczył, rzekł do swego sąsiada:

— O, to nie będzie długo trwało, usłyszy pan niebawem pierwsze bicie bębnów.

— Co za bicie bębna?

W tej samej chwili usłyszałem silny szum.

— Czyż pan nie wie? Zostaną rozstrzelani! przytłumiony ogień karabinowy, który przypominał regularną rytmiczność mitraljery.

Rozległ się pierwszy, drugi, trzeci, czwarty, piąty morderczy huk — poczem wielką pauza, potem znów szósty, a potem dwukrotnie po sobie następujące bicie w bębny.

Zdawało się, że huk ten nigdy się nie skończy — w końcu zamilkł. Wszyscy uczuli niejaką ulgę i odetchnęli, gdy naraz nastąpił nowy huk, od którego wstrząsnęła się w zawiasach swych brama koszar, potem znów łomot, i nareszcie ostatni.

To są — mówiono — strzały z łaski, które daje urzędnik policyjny w stronę tych, którzy jeszcze oddychają.

W tej chwili wychodzi z bramy, jak tłum pijanych, komenda egzekucyjna, krew czerwieni końce niektórych bagnetów. I podczas gdy na podwórze wjeżdżają dwa kryte wozy ciężarowe, — wysuwa się kapłan, którego grzbiet chudy, parasol i nogi odmawiające mu posłuszeństwa, widoczne są przez czas niejaki obok muru koszar.

*

Obraz ten o zakończeniu komuny paryskiej nakreślił w niedzielę 28 maja 1871, Edmund de Goncourt w swoim dzienniku. Był on arystokratą, nie był żadnym rewolucjonistą. Ale miał oczy i widział.

W dziennikach, które prowadzili Bracia Goncourtowie od r. 1851 do 1896 odzwierciadlają ówczesne dzieje Francji, widziane w jej centrum, Paryżu.

Zamach na pociąg wąskotorowy.

Dn. 3 b. m. o godz. 17'07 w Dyrekcji Stanisławowskiej, pomiędzy stacjami Szmiakowczyki-Jeziorany linji wąskotorowej, wykoleił się pociąg osobowo-towarowy. Wykolejeniu uległo 8 wagonów i parowóz. Jak stwierdzono, przyczyną katastrofy był zamach na pociąg. Nieznani zbrodniarze rozkręcili szyny i powyjmowali haki. Na szczęście nikt z ludzi nie poniósł poważniejszego szwanku. Władze kolejowe, policyjne i sądowe wdrożyły śledztwo.

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Borysław, 4. grudnia 1928.

Kochani! Nie mogąc przyjechać na uroczystość 10-lecia przesyłam życzenia rozwoju „Dziennika Ludowego". Gdy najbliższy jubileusz obchodzić w potężnym „Domu Ludowym". Zarazem składam 10 zł. zamiast biletu wstępu.

Leon Weinfeld.

Składam 10 zł. na „Fundusz Prasowy" z okazji 10-cio letniego jubileuszu.

Pilawski.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 6 grudnia 1928 r.

Do P. T. Biur dzienników.

Celem ustalenia nakładu nru jubileuszowego, który ukaże się w sobotę dnia 8-go grudnia, upraszamy o odwrotne podanie, jaką ilość tego numeru mamy P. T. Biurom przesłać.

ADMINISTRACJA.

DMYTRO POPOWICZ, przewodniczący Zaw. Zw. Prac. Browarnianych, długoletni członek Związku metalowców zmarł w środę, dnia 5. bm. po ciężkiej chorobie w 36 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8. bm. o godz. 2-giej popołudniu z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego 96.

Zaprasza się wszystkich towarzyszy do oddania ostatniej usługi zmarłemu.

Zarząd Zaw. Zw. Prac. Browarnianych.

KARY ZA OPIESZAŁOŚĆ. Wczoraj posterunkowi doraźnie ukarali 3 dozorców za nieczyszczenie chodników, 14-tu zaś zostało oskarżonych w celu ukarania przez Starostwo Grodzkie.

KONKURENT MENNICY W OPRESJI. 27-letni Stanisław Bajrak, zam. przy ul. Żołkiewskiej 125, został aresztowany za puszczanie w obieg falsyfikatów dwuzłotowych.

ZNÓW PODRZUCENIE DZIECKA. Wczoraj wieczór w zakładzie im. św. Wincentego a Paulo przy ul. Teatyńskiej, znaleziono leżące na schodach porzucone niemowlę płci męskiej, liczące około 10 dni życia. Dzieciękiem zaopiekował się miejski komisarjat III. dzielnicy.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W realności przy ul. Żołkiewskiej 36, upadł i złamał nogę emeryt, 64-letni Franciszek Artymiak.

W ul. Sykstuskiej została potrącona autodorożką 65-letnia Paulina Ziętkiewicz i doznała złamania nogi.

42-letni Stanisław Miziur, wczoraj popołudniu wyskakując z wozu tramwajowego, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania obojczyka, zranienia na głowie i wstrząsu mózgowego.

Anna Kaszuba, wieśniaczka z Rzęsny Polskiej, na pl. Halickim nagle zachorowała i straciła przytomność.

Karolina Kołodziej, licząca 68 lat, upadła na ulicy i doznała złamania ręki.

We wszystkich wypadkach Pogotowie rat. udzieliło pierwszej pomocy i ofiary nieszczęśliwych wypadków odwiozło do szpitala.

ZNALEZIONO. Zofja Sokołowska, zam. w Sokolnikach, zdeponowała w policji portfel zawierający 280 zł., który znalazła w ul. Rutowskiego.

W ul. Kazimierzowskiej znaleziono legitymację kolejową na nazwisko Leona Lissa, którą zdeponowano w policji.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Wczoraj wpłynęła skarga na woźnicę Jędrzeja Rzesznika, który niemiłosiernie bił konie, gdyż nie mogły wyciągnąć wóz z ciężarem w górę ul. Zofji.

Stefan Stechnij został aresztowany za kradzież i włóczęgostwo. — Los jego podzieliła Zofja Punt, prostytutka, która wałęsała się po ulicach miasta. Będzie ona odstawiona do miejsca przynależności.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. 17-letnia Zofja Hende została aresztowana za kradzież gotówki i garderoby, wartości 130 zł. na szkodę Joachima Kartena, zam. przy ul. Kr. Leszczyńskiego l. 30.

Pozatem dostali się do „ula" pod zarzutem kradzieży Stefanja Kowalska, Bronisław Schrenz i Józef Kreisberg.

KRONIKA POŻARNA. Wczoraj w południe w mieszkaniu N. Schleicherowej przy ul. Bourlarda l. 3 służąca Zofja Zofja Watylakówna, zapalając benzyną pod kuchnią, spowodowała eksplozję flaszki i pożar, przyczem spłonęła koronkowa kapa na łóżku, wartości 300 zł.

Przedpołudniem w sklepie Adolfa Goldberga przy ul. Sykstuskiej l. 10 wskutek eksplozji gazów w piecu z powodu zatkania paleniska płomienie objęły tekturowe pudełka z towarem.

W pracowni kołder Samuela Liebermana w suterenach realności przy ul. Szkarpowej l. 9 od drzwiczek kominowych zapaliła się wata złożona tam w większej ilości.

We wszystkich wypadkach zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Natan Schlumper, zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 56, doniósł policji, że wczoraj wieczór jakiś osobnik dostał się do wnętrza mieszkania po wyjęciu szyby w oknie werandy, otwarciu drzwi kuchni wytrychem i po wyjęciu tafli z drzwi wiodących do pokoju. Rzezimieszek po splondrowaniu mieszkania skradł srebrne nakrycie stołowe, oraz bižuterję, ogólnej wartości 2.500 złotych.

Aleksander Moroz zabrał z garażu przy ul. Kochanowskiego l. 72 windę automobilową, parę spodni i kalosze, łącznej wartości 140 zł. na szkodę firmy „Minerwa" przy pl. Akademickim l. 14 i ulotnił się w nieznanym kierunku.

Z mieszkania Emanuela Riegerhauta przy ul. Kampiana l. 15 skradziono garderobę, wartości 500 zł.

Na szkodę Wasyla Korabyla, zam. przy Drodze Wuleckiej l. 30 skradziono garderobę i obuwie, wartości 380 zł.

Kronika z województwa lubelskiego.

ZGWAŁCENIE. Stefanja Szymańska, lat 27, mieszkanka m. Chełma, zameldowała, że w dniu 29. listopada, w czasie pobytu w Lublinie spotkała się ze znajomym sobie jedynie z widzenia mężczyzną, z którym udała się do restauracji. Po wyjściu z restauracji wymieniony zaprowadził ją na jedną z bocznych ulic dzielnicy żydowskiej, gdzie dokonał na niej gwałtu, przyczem rzekomo skradł jej 20 zł. gotówką i torebkę damską, poczem zbiegł.

MORDERSTWO NA GOŚCIŃCU. Dnia 2. bm. wieczorem, na drodze we wsi Janowice, pow. Lubelskiego, został zabity Stanisław Kiszczak. Wymieniony wraz z niejakim Stanisławem Bąkiem z tejże wsi zbierali składki na budowę szkoły. Zebrane pieniądze i wykazy pozostawały w posiadaniu Bąka.

AUTOBUS POD KOŁAMI POCIĄGU. W dniu 3. bm. w Dęblinie na przejeździe kolejowym t. zw. „Tory Michalinowskie", przejeżdżający autobus wpadł pod wagony manewrującego pociągu towarowego. Wskutek wypadku cały autobus, jak również silnik samochodowy zostały silnie uszkodzone. Poważniejszych wypadków z ludźmi nie było. — Autobusem kierował współwłaściciel tegoż Walerjan Wójcicki z Kocka.

DZIECIOBÓJSTWO. 24-letnia Genowefa Janiec mieszkanka wsi Lisnik Mały, pow. Janowskiego, porodziła dziecko płci żeńskiej, które następnie zakopała w chlewie zabudowań Wincentego Sudoła z tejże wsi, u którego była służącą. Zwłoki dziecka odnaleziono.

W MIESZKANIU DROŻNIKA. W mieszkaniu dróżnika kolejowego Szymona Kowalczyka, w pobliżu stacji kolej. Broszków, pow. Siedleckiego, zięć tegoż Aleksander Radzikowski, na tle zemsty osobistej, usiłował dokonać zabójstwa obecnego tam starszego torowego Ludwika Zelenta, dając do tegoż strzał z rewolweru. Zelent został lekko poraniony w lewe ramię.

POBITY NA ŚMIERĆ. We wsi Nawóz, gm. Nielisz, pow. Zamojskiego, nieznani sprawcy pobili ciężko Dawida Buchbindera, mieszkańca tejże wsi. Pobity będąc odstawiony na kurację do szpitala, wkrótce zmarł.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o 3'30 „Noc św. Mikołaja".
Czwartek o 7'30 „Madame Butterfly".
Piątek o 7'30 „Miłosierdzie".
Sobota o 3'30 „Noc św. Mikołaja".
Sobota o 7'30 „Klejnoty Madonny".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek o 7'30 „Pan Minister na inspekcji".
Piątek o 7'30 „Pan Minister na inspekcji".

—o—

EGON PETRI udziela 8. i 9. bm. lekcje w szkole muzycznej S. Kasparek (Kochanowskiego 4). Kancelarja szkoły przyjmuje wpisy na hospitacje.

—o—

TEATR WIELKI wznawia dziś popołudniu barwne widowisko sceniczne Macieja Szukiewicza „Noc św. Mikołaja". W czarującej tej bajce, dającej wielką ilość przemiłych, niezatartych wrażeń, wystąpią pp. Grzybska, Kwiatkiewiczowa, Ładosiówna, Smereczanka, Żelichowska, Bielecki (św. Mikołaj) i inni.

STARANIEM WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POMOCY POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ, odbędzie się dziś przedstawienie opery G. Puccini'ego „Madame Butterfly" z gościnnym udziałem znakomitej śpiewaczki, primadonny opery warszawskiej, p. Heleny Lipowskiej.

„KLEJNOTY MADONNY". Wczorajsza premiera tej wspaniałej opery przyjęta z entuzjazmem przez publiczność szczelnie wypełniającą amfiteatr, zapewniła tej przepięknej nowości muzycznej, stałe powodzenie.

DZIŚ ZJEŻDŻAJĄ DO LWOWA założyciele i kierownicy Warszawskiego Żydowskiego Teatru Artystycznego „Wikt", artyści: Ida Kamińska i Zygmunt Turków, wraz ze swoim zespołem „Wiktu".

Pod kierownictwem utalentowanego artysty malarza Fryca Kleinmana przygotowuje się dekoracyjną stronę pierwszej premiery: „Kiedy szatan się śmieje". Zofji Białej.

ZJAZD ŚPIEWACZY. W niedzielę 8. i 9. grudnia gościć będzie miasto nasze potężną rzeszę śpiewaczą. Tysiąc chórzystów wykona szereg pieśni najcelniejszych kompozytorów polskich.

Przedsprzedaż na koncert sobotni odbywa się w składzie nut G. Seyfarta, zaś na koncert w teatrze wielkim w kasach teatralnych. — Ceny miejsc bardzo przystępne.

WYSTAWA RYSUNKOWA. Miejskie Muzeum przemysłu artystycznego łącznie z Centralną Komisją Rysunkową Z. P. N. S. P. we Lwowie, ul. Hetmańska l. 20 urządza w dniach od 8. do 18. grudnia wystawę rysunkową uczniów szkół ogólno kształcących (powszechnych, średnich i seminarjów nauczycielskich). Otwarcie nastąpi w sobotę 8. bm. o godz. 10-tej rano. Wstęp 10 gr.

SZTUKA KLASYCZNA XVIII WIEKU. W sobotę, 8. grudnia o godz. 6-tej wieczorem w sali Miejskiego Muzeum przemysłu artystycznego (Hetmańska 20) wygłosi p. H. Cieśla na powyższy temat wykład, ilustrowany obrazami świetlnymi. — Wstęp 20 gr.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Skrzydła" — Wings.
MARYSIENKA: „Skrzydła" — Wings.
COLOSSEUM: „Skrzydła" — Wings.
APOLLO: „Burza" z Johnem Barrymore.
LEW: „Kobieta, to grzech".
OAZA: „Gwiazda Nowego Jorku" i „Lipek i Lopek u ludożerców".
GRAŻYNA: „Krwawa litera".
PALACE: „Tajemnica Starego Rodu".
CHIMERA: „Alraune".
FATAMORGANA: „Lili Damita jako awanturnica"
CASINO: „Janings jako niepotrzebny człowiek".
AVENUE: „Szczapa na froncie".
PASAŻ: „Zemsta mułata".

Mistrz szachów Aljechin we Lwowie.

Lw. klub szachistów komunikuje:

Dr. Aljechin teraźniejszy mistrz szachowy świata przybywa do Lwowa dnia 8 grudnia, w którym to dniu daje koncert gry zbiorowej-jednoczesnej na 40-tu szachownicach w salach hotelu Georga o godz. 5 popołudniu. Dr. Aljechin jest genjalnym szachistą twórcą nowoczesnej szkoły szachowej-neoromantycznej. Grę jego cechuje pomysłowość, błyskotliwość kombinacyjna, elegancja i głębokie zrozumienie gry pozycyjnej.

Dr. Aljechin przyczynił się niemało do wzbogacenia i rozszerzenia teorji szachowej w ostatnich czasach.

Niechaj więc każdy, kto zowie się szachistą, nie ominie nadarzającej się okazji ujrzenia mistrza świata i jego genjalnej gry i śpieszy w znaczonym dniu na rendes-vous szachistów do hotelu Georga.

—:o:—

Ze sportu.

KONFERENCJA SPORTOWA **robotniczych klubów sportowych Wsch. Małopolski**, odbędzie się w niedzielę, 9. grudnia 1928 we Lwowie, w sali przy Brajerowskiej l. 8., I. p. o godz. 10. rano.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie ustępującego Rob. Sport. Kom. Okręgowego.
2. Cele i organizacja Zw. Rob. Stow. Sport. ref tow. dr. J. Michałowicz z Warszawy, sekr. Zarz. Gł. Z. R. S. S.
3. Wybór władz Związku na Wsch. Małop.
4. Wnioski i zapytania.

W konferencji biorą udział delegaci rob. klubów sportowych i sekcyj sport. TUR-a oraz członkowie R. S. K. O.

Zgłoszenia i zapytania w sprawie konferencji kierować należy do Rob. Sp. Kom. Okr. ul. Dwernickiego l. 3.

Kluby mają prawo wysłania delegatów w stosunku 1 na 20 członków.

Za R. S. K. O.:

Kuroń, sekr. Dr. W. Seidl, przew.

—:o:—

ZEBRANIE ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH LWOWA odbędzie się w sobotę, dnia 8. grudnia b. r. o godz. 10-tej rano w sali Stow. Drukarzy „Ognisko" ul. Piekarska 18, I. p.

Przemawiać będzie o sporcie robotniczym tow. dr. Jerzy Michałowicz z Warszawy, sekr. Zarz. Gł. Zw. Robotn. Stow. Sport.

Udział biorą wszyscy członkowie robotniczych klubów sportowych oraz niestowarzyszeni robotnicy-sportowcy.

Komunikaty.

KOMITET ZBIÓRKOWY NA GWIAZDKĘ DLA DZIECI ROBOTNICZYCH, odbędzie swe posiedzenie dnia 6. grudnia t. j. w czwartek o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Proszeni są o przybycie delegaci związków zawodowych, Zarząd Sekcji Kobiet, Tura i tow. Segal.

Za Komitet zbiórkowy **Drobutowa Muszka** przew.

KOŁO ZABAWOWE STÓW. KAFLARZY zawiadamia, że dnia 8. grudnia o godz. 3-ciej popołudniu urządza „Wieczór św. Mikołaja" w sali własnej przy ul. Zielonej 7, I. p. z następującym programem:

1) Zabawy dzieci;
2) „Kolega z oślej ławki" komedja w 1 akcie;
3) Balet — odtańczą dzieci;
4) Św. Mikołaj.

Podarki przyjmuje Komitet codziennie od godz. 6—9 wieczorem.

POSIEDZENIE OKRĘGOWEGO ZARZĄDU TUR. odbędzie się w czwartek, 6. grudnia o godz. 6-tej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Uprasza się członków tow. tow. Markowską, Karniola, Grossfelda, Schmerzlera, Hollandra, Frölicha, Ermicha i Loewensteina o punktualne jawienie się.

Skalak.

ZWRACAMY UWAGĘ wszystkim Związkom Odzieżowym oraz robotnikom tego zawodu, udającym się w poszukiwaniu za pracą, by Stryj omijali, gdyż dnia 22. listopada br. wybuchł strejk, który z dniem każdym przybiera coraz ostrzejsze formy.

Centralny Związ.k Zawodowy Pracowników Przem. Odzieżowego w Polsce Oddział w Stryju.

„ROMANS KSIĘŻNICZKI DE LANGE" (Nie igrać z sercem). Pod tym tytułem wyświetlony zostanie darmo ciekawy dramat ze słynną artystką Normą Talmadge na „Poranku" w kinie „Kopernik" w sobotę dnia 8. grudnia o godz. 11'30 w południe. Wesoła komedja „Trójka hultajska" jako uzupełnienie programu. Poranek ten urządzony staraniem L. T. K. i M. na cele sportowe kolarskie. — Bilety w cenie 1 zł. i 50 groszy. Przedsprzedaż w firmie E. Hawranek pl. Marjacki 8 a w dniu przedstawienia w kasie kina „Kopernik".

—o—

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr. drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 300 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25%, drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.